

Wstęp

Problem zawarty w tytule pracy nie jest wyłącznie z gatunku akademickich – odnosi się do geopolitycznego obszaru polityki polskiej w XX wieku. O ile nie budzi wątpliwości okres do 1918 roku (Wielka Wojna i okres ją poprzedzający) oraz – chociaż w mniejszym stopniu - lata 1939 – 1945 (II wojna światowa), o tyle przedmiotem sporu i analiz jest okres istnienia systemu totalitarnego, po 1945 roku oraz dekompozycji (bo przecież nie natychmiastowego upadku) komunizmu w europejskich krajach sowieckich i postsowieckich po 1990 roku.

Wśród niezależnych publicystów i historyków bowiem pojawiły się konstatacje, iż przez większość minionego stulecia polityczny status narodu i państwa to właściwie okupacja, a w pewnych okresach nawet „coś gorszego” niż stan niewoli, braku suwerenności i podmiotowości. Polityczny dyskurs wokół politycznej przestrzeni polskości stanowi przedmiot niniejszej pracy. Autor powyższej diagnozy Józef Mackiewicz, pisarz, publicysta, intelektualista – to postać wybitna. Do jego przenikliwych myśli i diagnoz będziemy jeszcze wracać¹. Nader interesująca jest refleksja historyczna oraz uwagi Oskara Haleckiego, wybitnego polskiego badacza dziejów, pracującego po wrześniu 1939 roku na emigracji, opublikowane w 1945 roku, na temat rozbiorów Rzeczypospolitej. Do trzech pierwszych rozbiorów (1772, 1793, 1795) doliczył on układ niemiecko – sowiecki z 28 września 1939 roku jako piąty rozbiór Polski, gdyż wcześniej jeszcze los państwa rozstrzygnięty został na kongresie wiedeńskim w 1815 roku. Wówczas bowiem, podobnie jak w 1795 roku, nastąpił całkowity rozbiór kraju. Ponadto zasadnie zauważył, iż nie sposób nazwać Polską sztucznie wykrojonych, niesuwerennych bytów politycznych, takich jak „Królestwo Polskie” czy „Wolne Miasto Kraków”. Wszystkie XVIII - wieczne traktaty rozbiorowe, nawet jeśli dotyczyły jedynie części obszaru Rzeczypospolitej, były porozumieniami zawartymi pomiędzy obcymi państwami, bez udziału „ofiary”. Następnie narzucano je władzom Polski w postaci bezwarunkowej kapitulacji.

Decyzje konferencji krymskiej z 11 lutego 1945 roku dotyczące Polski były – jak słusznie twierdzi Halecki – szóstym rozbiorem, ponieważ, podobnie jak niegdyś w 1795, 1815 i 1939, rozdysponowano całość terytorium Polski „w sposób szczególnie nawiązujący do kongresu wiedeńskiego i metodą charakterystyczną dla pięciu poprzednich rozbiorów”. Pośród szeregu różnic między poprzednimi, a decyzjami z 1945 roku, najbardziej spektakularna dotyczyła faktu, iż tym razem Polska nie walczyła po przegranej stronie przeciwko mocarstwom rozbiorowym. „(...) Polska nie tylko nie była satelitą pokonanego wroga, ale jako pierwsza oparła się jego agresji i nigdy nie przestała walczyć po stronie Narodów Zjednoczonych, które – nie mogąc jej pomóc w momencie piątego rozbioru w 1939 r. – teraz w 1945 r., u progu wspólnego zwycięstwa przystąpiły do kolejnego rozbioru tego wiernego sojusznika (...)”². Największa jednak różnica dotyczy mocarstw rozbiorowych. We wszystkich pięciu poprzednich przypadkach Polska została podzielona między Niemcy i Rosję, z tą jedynie różnicą, iż w latach 1772, 1795 i

¹ J. Mackiewicz, *Okupacja – czy coś gorszego? O Ninie Karsov kontrrewolucyjnym piórem*, „Wiadomości” (Londyn) 1970, nr 12/13.

² O. Halecki, *Szesty rozbiór Polski* [w:] J. Cisek, O. Halecki, *Historyk. Szermierz wolności*, Warszawa 2009, s. 218. Tekst opublikowany po raz pierwszy w języku angielskim: *The Sixth Partition of Poland*, „The Review of Politics” 1945, t. 7, nr 2, s. 142 – 155.

1815 stronę niemiecką reprezentowały dwa państwa, Prusy i Austria, w 1793 same Prusy, a w 1939 roku zjednoczone Niemcy. Rosja tymczasem zastąpiona została przez Związek Sowiecki, co stanowi jedynie różnicę formalną. W przypadku szóstego rozbioru oba mocarstwa anglosaskie nie tylko nie uczestniczyły fizycznie w rozbiorze, lecz nie odniosły korzyści z przeprowadzonej transakcji. Szósty rozbiór miał zatem osobliwy charakter, dokonany został wewnątrz imperium sowieckiego. „(...) Można zasadnie stwierdzić, że Polska została podzielona pomiędzy obywatelami Rosji Sowieckiej: p[anem] Stalinem a p[anem] Bierutem. Jakkolwiek szokujące w tych okolicznościach może być polskie pochodzenie jednego z nich, to jednak w istocie jest równie bez znaczenia co gruzińskie pochodzenie drugiego (...)”³.

Konkluzja narzuca się sama. Polacy nie zostali wyzwoleni. Sowieckie zwycięstwa nad Niemcami „(...) byłyby wspaniałym wkładem w wyzwolenie Polski, dopełniającym działania zachodnich sojuszników i samych Polaków, **gdyby** po wkroczeniu na terytorium polskie, w drodze na Berlin, Rosja sowiecka przyjęła oferowaną jej na polecenie rządu polskiego współpracę z Armią Krajową, **gdyby** administracja na wyzwolonych ziemiach została przekazana Polskiemu Państwu Podziemnemu, istniejącemu nawet pod niemiecką okupacją, i **gdyby** pozwolono na powrót do Polski prawowitemu rządowi cieszącemu się stałą lojalnością ruchu oporu, zarówno cywilnego jak i wojskowego. Nastąpiło coś absolutnie odwrotnego, zatem w sojuszniczej Polsce, podobnie jak w neutralnych państwach bałtyckich, wypędzenie Niemców nie było oczekiwany wyzwoleniem, ale jedynie zamianą jednej obcej okupacji na drugą (...)”⁴.

W trosce o wspólny interes, pokonanie Niemiec i Japonii, alianci współpracowali z sobą dość ściśle. Najbardziej istotne były spotkania przywódców, one bowiem wytyczały zasadnicze kierunki działań militarnych. W ostatnim dniu konferencji teherańskiej (trwającej od 28 listopada do 1 grudnia 1943 r.) omawiano sprawę Polski. Wstępnie przyjęto przebieg jej wschodniej granicy w oparciu o tak zwaną linię Curzona i zasadę rekompensaty terytorialnej na zachodzie kosztem Niemiec. Dalsze uzgodnienia przyjęto na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. Spotkanie teherańskie zainicjowało początek nowego podziału stref wpływów, m.in. tam zapadła zgoda na zasięg sowieckiej ofensywy do Łaby. Ostatecznie to właśnie postanowienia konferencji teherańskiej zdecydowały o przyznaniu Polsce zachodniej granicy na Odrze, przesunięciu północnej nad Morze Bałtyckie, włączenie do Polski Gdańska i południowej części Prus Wschodnich. Wobec zdumiewająco uległej i konformistycznej postawy aliantów zachodnich, Stalin, dbając o swoją strefę wpływów, opowiedział się za przyznaniem Rzeczypospolitej tych właśnie ziem, kosztem przesunięcia polskiej granicy wschodniej do tzw. linii Curzona⁵. Nowe granice prezentowano później światowej opinii publicznej jako „etniczne”, a więc z założenia jakoby jedynie „sprawiedliwe”. Tymczasem było to jedno z wielu komunistycznych kłamstw propagandowych. Jak podkreśla Oskar Halecki, narzucona Polsce nowa granica

³ *Ibidem*, s. 219.

⁴ *Ibidem*, s. 225. Podkreślenia w oryginale.

⁵ Tzw. linia Curzona została nazwana od nazwiska angielskiego dyplomaty George'a Curzona, ministra spraw zagranicznych w rządzie premiera Davida Lloyd Georga. W okresie konferencji wersalskiej dochodziło do częstej różnicy zdań pomiędzy brytyjskim premierem a jego ministrem spraw zagranicznych, który nie miał większego wpływu na przebieg ówczesnych decyzji. Tzw. linia Curzona była w istocie „linią Lloyd Georga”.

wschodnia cofała rozwój polskiej państwowości o 600 lat, do pierwszej połowy XIV wieku. Oznaczało to zignorowanie zarówno politycznego rozwoju, jaki dokonał się przez te stulecia, jak też faktu, iż etniczne osadnictwo polskie znacząco się rozszerzyło w kierunku wschodnim. Konstatował ze zdziwieniem i trwogą, iż trudno wyobrazić sobie Polskę bez Wilna i Lwowa oraz innych obszarów zamieszkałych w większości przez ludność polską⁶. Dodać należy, iż zanegowano w ten sposób i zniszczono niemal cały wielowiekowy polski dorobek cywilizacyjny na kresach wschodnich państwa, dorobek stanowiący przecież integralną część kultury zachodniej.

Termin „linia Curzona” stał się z czasem w historiografii swoistym, tendencyjnie interpretowanym stereotypem i wymaga uściślenia oraz wyjaśnienia. Otóż „linia Curzona” była od początku bardzo złym kompromisem, rozwiązaniem nigdy formalnie nie uznanym przez żadną z zainteresowanych stron, ustalonym w okolicznościach wojen o granice toczonych przez państwo restytuujące swoją suwerenność - polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej - a nade wszystko w wyniku decyzji Rady Najwyższej Sprzymierzonych z 8 grudnia 1919 r. oraz konferencji w belgijskim Spa (10 lipca 1920 r.). W założeniu była to tylko – co należy z naciskiem podkreślić – linia demarkacyjna, nie zaś granica, która miała obowiązywać do czasu ostatecznego ustalenia granicy polsko-sowieckiej. Dotyczyła początkowo tylko obszarów wchodzących w skład byłego Cesarstwa Rosyjskiego, do punktu, gdzie rzeka Bug przecinała dawną granicę rosyjsko-austriacką (koło Sokala). Natomiast południowy przebieg owej delimitacji wytyczać miał aktualny (początek lipca 1920 r.) przebieg linii frontu polsko-bolszewickiego, czyli rzeka Zbrucz. Do Rzeczypospolitej należeć zatem miała niemal cała Małopolska Wschodnia, m.in. także Lwów. Ostatecznie całą polską granicę wschodnią, w tym także południowy jej przebieg, na odcinku Galicji Wschodniej, wytyczoną w istocie wzdłuż rzeki Zbrucz, zatwierdzono jednakże, w wyniku dłuższych negocjacji, dopiero decyzją podjętą przez Radę Ambasadorów z 15 marca 1923 r.

Tak zwana linia Curzona przebiegała zatem w ogólnych zarysach od Grodna–Niemirów, przez Białystok–Brześć Litewski–Dorohusk, na wschód od Hrubieszowa przez Kryłów na zachód od Rawy Ruskiej, na wschód od Przemyśla – wzdłuż Zbrucza – w kierunku Karpat; na północ od Grodna wzdłuż linii kolejowej Grodno–Wilno, a następnie w kierunku Dyneburga⁷. Należy podkreślić, iż ustalenia zawarte w Teheranie utrzymywano w tajemnicy przed Rządem RP na Uchodźstwie do jesieni 1944 r.

Szczegółowy przebieg linii Curzona, zwłaszcza południowy jej odcinek, budził jednakże od samego początku wiele kontrowersji, wynikających przede wszystkim z tendencyjnego interpretowania ustaleń przez stronę sowiecką. Ustalenia poczynione w Teheranie, Jałcie i Poczdamie daleko odbiegały zatem od pierwotnych ustaleń i były bardzo krzywdzące dla Polski. Przypomnieć wypada kwestię nadrzędną, iż traktat w Rydze (18 marca 1921 r.) ostatecznie unieważnił koncepcję „linii Curzona” jako granicy polsko-sowieckiej.

A zatem, w związku z zapadłymi w Teheranie i Jałcie decyzjami, w latach 1944–1945 Sowieci uniemożliwili konstituowanie się legalnych władz Polskiego

⁶ O. Halecki, *Powojenna Polska, ibidem*, s. 235. Tekst opublikowany po raz pierwszy w języku angielskim: *Post-War Poland: „The Slavonic and East European Review”*, 1944, t. 22, s. 28 – 40.

⁷ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Ministerstwo Prac Kongresowych (dalej: MPK), sygn. A.21.11. Opracowanie Stanisława Skrzyпка z lipca 1944 r. w sprawie tzw. linii Curzona.

Państwa Podziemnego. Wobec ujawniających się i często aktywnie współdziałających z Armią Czerwoną oddziałów Armii Krajowej użyli siły, a polską ludność brutalnie terroryzowano i mordowano (najbardziej spektakularnym przykładem zbrojnego przeciwdziałania sowieckiego były rezultaty operacji „Ostra Brama” na Wileńszczyźnie, a także działania na Wołyniu i we Lwowie). Tymczasem, zarówno w 1939, jak i w 1944 roku Polska nie była w stanie wojny ze wschodnim sąsiadem. Od połowy 1944 znalazła się jednak pod „okupacją specjalną”, z punktu widzenia prawa międzynarodowego – nielegalną. Była to specyficzna forma okupacji wojennej. Polska stała się więc pod koniec II Wojny Światowej przedmiotem agresji ze strony Związku Sowieckiego, której następstwem była okupacja wojenna całego terytorium państwa na zachód od linii Bugu, a aneksja na wschód od tej granicy. Militarna obecność wojsk sowieckich umożliwiła rozbudowę struktur państwowych komunistom, nie mającym wówczas niemal żadnego poparcia społecznego. Transformacja polityczna jaka dokonała się po 1944 roku była możliwa jedynie przy wsparciu i aktywnym współdziałaniu sowieckim, zwłaszcza służb specjalnych tego państwa, takich jak: NKWD oraz istniejącym od 1944 roku Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego⁸. Bez cienia przesady stwierdzić należy, iż PRL była państwem poczętym z nieprawego łoża, nawet więcej, była wynikiem politycznego gwałtu popełnionego na narodzie. Ponadto, w związku z narzuconymi nowymi granicami Polski i Niemiec, a także kilku innych państw, w Europie środkowej i wschodniej Sowietci przeprowadzili czystki etniczne na niespotykaną w dziejach skalę. Dokonano m. in. masowych deportacji wbrew woli milionów mieszkańców tych obszarów (Polacy, Niemcy oraz inne nacje). Tworzenie faktów dokonanych bez udziału Polski, strony najbardziej zainteresowanej, totalnie podważało rację stanu Rzeczypospolitej.

Polską rację stanu w XX wieku powojenna historiografia krajowa zajmowała się niezbyt chętnie, w przeciwieństwie do polskich autorów piszących poza granicami kraju. Powody tego faktu są oczywiste – przede wszystkim natury politycznej. W niesuwerennym, totalitarnym państwie komunistycznym trudno było podejmować problem, zwłaszcza w realiach politycznych i perspektywie wieku XX. Liczył się bowiem wyłącznie interes i rozprzestrzenianie ideologii oraz systemu, natomiast interes i dobro państwa, a więc także narodu, stanowiły jedynie element gry propagandowej. Nie było zatem o czym mówić, by nie powiedzieć prawdy. Także w okresie drugiej transformacji ustrojowej (pierwsza miała miejsce w latach 1944 – 1948), po 1990 roku, problem nie wzbudzał początkowo nadmiernego zainteresowania badaczy⁹.

⁸ A. Strzembosz, *Okupacja w prawie międzynarodowym a status prawny Polski w latach 1944–1956*, [w:] *Wojna domowa czy okupacja? Polska po roku 1944*, pod red. A. Ajnenkiela, Wrocław 1998, s. 25 i nast.; por. także: J. Żołyński, *Włączenie polskich ziem wschodnich do ZSSR (1939 – 1940). Problemy ustrojowo - prawne*, Wrocław 1994, passim; komunizm to nade wszystko system zbrodni sowieckich, por.: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*. Wyd. drugie – zmienione i rozszerzone, Wrocław 1994, passim; S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. I, Warszawa 1993, passim.

⁹ Racja stanu (z fr. *raison d'État*) - nadrzędny interes państwowy, wyższość interesu państwa nad innymi interesami i normami, wspólny dla większości obywateli i organizacji działających w państwie lub poza jego granicami, ale na jego rzecz. Za twórcę nowożytnej koncepcji racji stanu uważany jest Niccolo Machiavelli, natomiast pierwsze użycie terminu "racja stanu" przypisuje się arcybiskupowi Giovanniemu della Casa. Por.: A. Rzegocki, *Racja stanu a polska tradycja myślenia o polityce*, Kraków 2008, s. 35 – 39.

Z kolei geopolityka także była swoistym tabu politycznym w sowieckim kraju nad Wisłą czyli „Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (PRL) po 1945 roku. Sformułowana na przełomie XIX i XX wieku doktryna polityczna głosiła, iż rozwój społeczno – polityczny państw i narodów zdeterminowany jest ich geograficznym położeniem. Jej prekursorami byli Niemcy, a zatem niemiecki obszar geopolityczny analizowano szczegółowo i – przyznać należy – z niemałym zapałem. Początki dał Friedrich Ratzel (1844 – 1904), niemiecki geograf, twórca podstaw geopolityki niemieckiej, który definiował państwo jako „organizm przypisany do ziemi”, uznając przestrzeń za jego najistotniejszą część. Dążenie do jej powiększania stanowiło zatem zjawisko naturalne („prawo rosnących przestrzeni”). Za pierwszą naukową pracę geopolityczną uznać należy studium Leopolda von Ranke, jednego z twórców nowoczesnej historiografii, o relacjach sił wielkich mocarstw w przeszłości i możliwej przyszłości¹⁰. W XIX wieku pojawiło się też kilka prac geografów francuskich oraz niemieckich, wśród których na szczególną uwagę zasługują konstatacje Ernsta Kappa, który wprowadził do naukowego obiegu i zdefiniował pojęcie – *Lebensraum*¹¹ – jako przestrzeń życiową niezbędną do życia danej społeczności¹². Z kolei Rudolf Kjellén (1864 – 1922), szwedzki teoretyk państwa, użył w 1899 r. po raz pierwszy terminu „geopolityka” i zdefiniował ją jako naukę o państwie jako organizmie przestrzennym. Podstawy wpływ na rozwój geopolityki w drugiej połowie XIX wieku miała teoria Karola Darwina, a raczej swoista jej interpretacja polegająca na mechanicznym przenoszeniu praw dotyczących świata przyrody do świata społeczeństw ludzkich. Przedmiotem badań była zdolność państwa do przetrwania i rozwoju w walce o byt. Walka owa rozgrywała się w przestrzeni środowiska geograficznego, zwykle mniej lub bardziej nieprzyjaznego, co determinowało możliwości przetrwania. Za twórców geopolityki jako odrębnej dziedziny wiedzy uznaje się Amerykanina Alfreda T. Mahana, Brytyjczyka Halforda J. Mackindera oraz Niemca Karla Haushofera.

Szczególne zasługi w zdefiniowaniu geopolityki przypisać należy angielskiemu geografowi, profesorowi z Oxfordu, bardzo typowemu przedstawicielowi brytyjskich elit schyłku epoki wiktoriańskiej, lecz jednocześnie uczonemu – wizjonerowi, „Kiplingowi nauki brytyjskiej”. Mackinder zaprezentował przemyślany, geopolityczny model przestrzenny Ziemi¹³. W jego ujęciu na obraz

¹⁰ Leopold von Ranke, *Die Grossen Mächte*, bmnw, 1833.

¹¹ *Lebensraum* (niem.), przestrzeń życiowa. Pojęcie niejednoznaczne, na ogół przyjmowane było jako przestrzeń, w której dany naród rzeczywiście żyje, lecz także traktowane było postulatywnie, jako przestrzeń niezbędna do wyżywienia i rozwoju danego narodu. Służyło uzasadnieniu żądań Niemiec w czasie I wojny światowej, a po 1919 r. do krytyki traktatu wersalskiego, który jakoby miał pozbawić Niemcy przestrzeni życiowej („Volk ohne Raum” – naród bez przestrzeni). W okresie nazistowskim termin traktowano biologicznie (darwinizm społeczny), jako obszar, w którym naród prowadzić może politykę autarkii gospodarczej i pomnażać swoją biologiczną substancję, co uzasadniało agresję i ekspansję Niemiec w czasie II wojny światowej.

¹² Za właściwego twórcę terminu *Lebensraum* uznać jednak należy Oskara Peschela, który posługiwał się nim w artykułach drukowanych w 1860 roku w czasopiśmie „Das Ausland”. Por.: F. Ratzel, *Oskar Peschel*, biogram zamieszczony w *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig 1887.

¹³ Halford Mackinder jest autorem kilkudziesięciu prac (artykuły i książki) z zakresu geopolityki i geostrategii. Pierwsza z nich *The Geographical Pivot of History*, to tekst odczytu wygłoszonego w londyńskim Royal Geographical Society w 1904 roku, a ogłoszonego w „Geographical Journal” 1904, nr 6. Koncepcję swoją rozwijał przez kilkadziesiąt lat. Por.: Halford J. Mackinder, *Democratic Ideals and Reality*, wyd. i przedmowa Anthony J. Pearce, Westport Conn. 1962 (wznow. 1981 Additional Papers).

globu składa się Światowa Wyspa (*World Island*), czyli połączony kontynent Europy, Azji i Afryki - oraz otaczający ją Ocean, na którym rozrzucone są wyspy – satelity, Ameryka Północna, Południowa, Australia, Wielka Brytania, Japonia, etc. Najważniejszą częścią Światowej Wyspy jest *Heartland* (Obszar Centralny, Serce Łądu; pierwotnie *Pivot Area* – Obszar Osiowy)¹⁴. Światowa Wyspa obejmuje większą część lądów i jest zamieszkiwana przez większość populacji ludzkiej, stąd wynika jej szczególna rola w historii. Czasoprzestrzenna teoria Mackindera łączy zatem geografię i historię¹⁵. Jednak geopolityka jako nauka rozwinęła się po I wojnie światowej przede wszystkim w Niemczech, a czołowi przedstawiciele doktryny skupiali się wokół czasopisma „*Zeitschrift für Geopolitik*” (1924 – 1944) oraz „*Archiv für Bevölkerungswissenschaft und Bevölkerungspolitik*” (od 1937 r.)¹⁶. Szczególną rolę odegrała w okresie nazistowskim, tworząc podstawy ideowe do ekspansji terytorialnej i związanej z nią polityki eksterminacji na skalę masową. Czołowym przedstawicielem geopolityki niemieckiej był wspomniany Karl Haushofer. Jednak koncepcje geopolityczne niemieckiego generała, nie wychodziły zasadniczo poza myśl Mackindera. Był twórcą koncepcji geopolitycznej zakładającej podział świata na cztery panregiony geopolityczne rozciągające się południkowo: amerykański, niemiecki, rosyjski i japoński. Założyciel najsłynniejszego pisma geopolitycznego *Zeitschrift für Geopolitik*, zaangażowany politycznie w okresie III Rzeszy, był doradcą Adolfa Hitlera, a także przez pewien czas - Józefa Stalina, a w praktyce politycznej jego teorię próbowała realizować jedynie Japonia, odnosząc w latach 30- tych XX wieku na tym polu znaczące sukcesy polityczne i militarne¹⁷.

W niemieckiej praktyce politycznej, żywo nas interesującej, problem łączył się z pojęciami: *Lebensraum* (przestrzeń życiowa), *Grossraum* (wielka przestrzeń), *Blut und Boden* (krew i ziemia), *Grossraumwirtschaft* (gospodarka wielkiej przestrzeni) oraz *Mittleuropa* (Europa Środkowa). Ta ostatnia koncepcja, głoszona przez ideologów i polityków niemieckich, miała bardzo istotne znaczenie, dotyczyła stworzenia zdominowanego przez Niemcy obszaru gospodarczego i geopolitycznego. Geopolityka to problem globalny, dotyczy każdego niemal państwa jako organizacji politycznej, której celem jest zapewnienie bezpieczeństwa swym obywatelom. W pewnym uproszczeniu możemy zdefiniować geopolitykę jako politykę prowadzoną w oparciu o realia położenia geograficznego, a więc także środowiska geograficznego, klimatu, etc. W takim zakresie dotyczy ona także Rzeczypospolitej, państwa restytuowanego w XX wieku. W przypadku Polski, położonej w sercu Europy, realia geopolityczne miały od wieków także bardzo istotny aspekt globalny, który stanowi część rozważań w prezentowanej pracy. Podstawą myślenia geopolitycznego był realizm polityczny, reprezentowany przez środowiska konserwatywne i narodowe.

¹⁴ Termin „Heartland” został przez Mackindera zapożyczony od Jamesa Fairgrieve, autora książki *Geografia i panowanie w świecie* (1915). Geograficznie to centralna część Eurazji, najogólniej: od Oceanu Lodowatego na północy, góry północno – wschodniej Syberii i pustynie Mongolii na wschodzie, oraz wielkie masywy górskie na południu (Hindukusz, Pamir, Karakorum, Wyżyna Tybetańska oraz masyw Himalajów). Jediną otwartą i łatwo dostępną część Heartlandu stanowią rozległe obszary Niżu Europejskiego (Europa Wschodnia) - to właśnie owe „wrota Serca Łądu” – klucz do panowania nad światem.

¹⁵ L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2000, s. 7 – 14.

¹⁶ Por. chociażby: A. Wolff - Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979, passim.

¹⁷ L. Moczulski, op. cit., s. 18 – 19.

Do nurtu tego zaliczyć należy myśl polityczną ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, Aleksandra Wielopolskiego, oraz tradycję krakowskich stańczyków.

Powróćmy jednak do konstatacji Mackindera, gdyż jego teoria zawiera pewne istotne wskazania dotyczące spraw polskich. Nadrzędną troską brytyjskiego uczonego była trwałość Imperium, nad którym, co dostrzegano wielu, w XX wieku „słońce już poczęło zachodzić”. Empirycznie fakt ten udowodniły wydarzenia I wojny światowej i wersalski pokój, które stały się początkiem łańcucha wydarzeń, zmierzających do dekompozycji globalnej brytyjskiej dominacji. Przez kilka wieków bowiem Wielka Brytania, dzięki położeniu geograficznemu, organizacji społecznej i potencjałowi ludzkiemu (*Man – Power*), stała się praktycznie dominującą w świecie siłą. Tymczasem wyrosły inne potęgi, opierające swoją siłę na niezmiernych zasobach Wyspy Świata. Mackinder zwrócił uwagę, iż potęga morska w dłuższej perspektywie czasowej zależy od podstawy lądowej. Geopolityczne prawo Mackindera sprowadzało się w skrócie i znaczącym uproszczeniu do stwierdzenia: kto panuje nad Wschodnią Europą, panuje nad Obszarem Centralnym; kto panuje nad Obszarem Centralnym, panuje nad Światową Wyspą; kto panuje nad Światową Wyspą, panuje nad światem. Wyspa Świata i Heartland stanowią zatem najważniejszy cel w grze o panowanie nad światem między potęgą morską i lądową. Kluczem do naturalnie ufortyfikowanego przez naturę Heartlandu jest otwarta przestrzeń między Morzami Bałtyckim i Czarnym, obszar Międzymorza, czyli Pas Środka – jak go nazwał Mackinder. Europa Środkowo – Wschodnia stanowi najistotniejszą część owego systemu.

Jedynym sposobem zdobycia trwałego panowania w świecie, „zwycięstwa w historii”- jak to określał - było przeszkodzenie w opanowaniu Heartlandu przez potęgę lądową. Cel ten można zrealizować, tworząc między Niemcami a Rosją – system niezależnych i silnych państw Europy Środkowo – Wschodniej, którego najważniejszą częścią byłaby Polska. Zatem popieranie silnej Polski było podstawowym interesem brytyjskiej polityki i dyplomacji po I wojnie światowej. Tymczasem polityka Albionu w okresie międzywojennym, działając wbrew własnym najistotniejszym interesom, zrobiła wszystko dla zjednoczenia interesów Moskwy i Berlina – zamiast wzmocnić Pas Środka. Brytyjskie elity polityczne nie skorzystały z przemyślanych i przewidujących, ba – wizjonerskich koncepcji uczonego. Mackinder nie był słuchany, a jego myśli uważano za ekscentryczne. Zdecydował, jak często bywa, pragmatyzm. Praktyczni politycy parlamentarni myśleli w kategoriach kolejnych wyborów, a dłuższa niż pięcioletnia perspektywa czasowa graniczyła w ich mniemaniu z polityczną fantazją. Z koncepcji czasoprzestrzennej Mackindera skorzystali natomiast inni – Niemcy, Sowieci, Japończycy, następnie także Amerykanie. Ostatecznie, w wyniku II wojny światowej, Pas Środka zawłasczyli Sowieci, zamykając na wiele dziesięcioleci „wrota Heartlandu”¹⁸.

Kluczem do dalszych rozważań jest „interes narodowy”, najważniejszy element systemu wartości nadrzędnych, niezbędny dla zaspokojenia potrzeb narodu. Pojęciem tym posługiwał się w swej publicystyce i działalności politycznej Roman Dmowski, ceniony współtwórca i orędownik polskiego nowoczesnego

¹⁸ Nader interesujące uwagi na temat koncepcji geopolitycznych Mackindera znaleźć można w pracy Andrzeja Mańnicy, *Świat kolisty i zwycięstwo w historii Sir Halforda Mackindera*, „Stańczyk” 1995, nr 1 (24), s. 24 – 38.

nacjonalizmu. Zawdzięczamy myśli Dmowskiego wiele. Zdefiniował i upowszechnił bowiem także istotę kolejnego ważnego pojęcia: „polityka polska”. Zerwał z ukształtowaną w XIX wieku tradycją myślenia o Polsce w kategoriach romantycznych, walki dobra ze złem i ufnej wiary, że to pierwsze musi w końcu zwyciężyć. Zracjonalizował myślenie o narodzie i państwie. Romantyzm polityczny zastąpił politycznym realizmem. Przypomniwał, iż w polityce liczy się nade wszystko interes i siła, niezwykle mało pozostawiając miejsca na romantyczne idee, emocje i uczucia. „Polityka polska” to pojęcie dla Dmowskiego kluczowe, bardziej adekwatnie oddające istotę sprawy, niż „racja stanu”. „Politykę polską wiązał ściśle z bez wątpienia szerszym pojęciem „interesu narodowego”¹⁹. To ważne przesłanie było efektem ewolucji pewnego szczególnego nurtu politycznego, nazwanego z czasem ogólnie i dość nieprecyzyjnie Narodową Demokracją, nurtu, który ukształtował u schyłku XIX wieku pierwszą na ziemiach polskich nowoczesną partię polityczną.

Przypomnijmy zatem na czym ów romantyzm polegał. W powszechnej polskiej świadomości historycznej problem zaborów, okupacji – słowem niebytu politycznego państwa – wiąże się ściśle z wiekiem XIX. Etos walki o niepodległość, cała tradycja z ową walką związana, to część narodowych dziejów i swoistej martyrologii narodu. Niepodległość Polski była jednak już wówczas w swej istocie sprawą nie tylko samych Polaków, lecz także problemem politycznym o wymiarze europejskim.

Dziewiętnastowieczną historię Polski bez wątpienia zdominowały kolejne narodowe zrywy niepodległościowe. Dla wielu realistycznie myślących obserwatorów i uczestników ówczesnej europejskiej sceny politycznej było sprawą oczywistą, iż ponad dwudziestomilionowy naród, tworzący do niedawna duże i liczące się państwo, naród o bogatej przeszłości i kulturze stanowiącej część europejskiego dziedzictwa cywilizacyjnego, silny poczuciem własnej tożsamości - dąży do odzyskania należnej mu pozycji w szeregu innych nacji Starego Kontynentu.

Wśród samych Polaków podzielone panowały opinie na temat dróg wiodących ku niepodległości. Polaryzacja poglądów pogłębiała się w miarę jak upadały kolejne powstania narodowe. Były one coraz bardziej długotrwałe i coraz więcej przynosiły ofiar (wojna polsko - rosyjska 1792 roku - toczona w obronie Konstytucji 3 Maja trwała tylko 70 dni, insurekcja kościuszkowska - 200 dni, powstanie listopadowe 325 dni, a powstanie styczniowe 450 dni; natomiast zwycięskie powstanie wielkopolskie tylko 52 dni). Publicystyka polityczna i refleksja historyczna na temat dróg wiodących do wolności rozpoczęła się nazajutrz po upadku powstania kościuszkowskiego, a wygasła dopiero po odzyskaniu niepodległości w latach 1918 - 1922. Jej podstawową i najistotniejszą treść sprowadzała się do sakramentalnego niemal pytania: „Bić się czy nie bić” ?

Historyczna refleksja skłania do konstatacji, iż całość zbrojnego nurtu walki o niepodległość była swoistym kontinuum. Bez przysięgi Naczelnika Kościuszki na rynku krakowskim (24 marca 1794 r.), bez nocy 29 listopada 1830 roku, bez wymarszu pierwszej kampanii kadrowej (6 sierpnia 1914 roku) nie byłoby też i 11

¹⁹ Por. uwagi Marka Kornata, *Idee patriotyzmu w Polsce Odrodzonej (1918 – 1939)*, [w:] *Polska czyli ...Idee wspólnoty politycznej i tożsamości narodowej w polskiej tradycji intelektualnej*. Pod redakcją Arkadego Rzeczockiego, Kraków 2011, s. 128 – 130; także: Mariusz Kułakowski (właśc. Józef Zieliński), *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Londyn 1968, t. 1, s. 237 (list do Zygmunta Miłkowskiego z 13 września 1901 r.).

listopada 1918 roku. Rozumiał to doskonale Józef Piłsudski, jeden z wybitnych współtwórców odrodzonego państwa, reprezentant tego pokolenia Polaków, któremu w udziale przypadło wypełnienie testamentu otrzymanego od pradziadów, antenatów wiodących swój rodowód od czasów konfederacji barskiej oraz insurekcji kościuszkowskiej. Nie przypadkiem bowiem Naczelnik Państwa wybrał datę 22 stycznia 1920 roku - kolejną rocznicę tak cenionego przez siebie powstania styczniowego - jak dzień pierwszego w wolnej Polsce posiedzenia Kapituły Orderu Virtuti Militari, odznaczenia mającego charakter symbolu dla wszystkich Polaków, nie tylko dla zwolenników zbrojnej walki o wyzwolenie, lecz z pewnością także dla całego narodu.

Jednakże najbardziej nawet bohaterscy, pełni zapału i wiary w słuszność podejmowanego wysiłku żołnierze potrzebują dowódców na polu walki i przywódców duchowych, mężów stanu i polityków wytyczających kierunki działania. Na wywalczoną wysiłkiem kilku pokoleń niepodległość złożyły się zarówno ponawiane cyklicznie i okupione krwią zbrojne powstania, jak też - w równym stopniu wysiłek intelektualny wybitnych Polaków, wzbogacających kulturę narodową i dbających o zachowanie narodowej tożsamości. Tak więc spór o sens naszych powstań zbrojnych jest bezzasadny. Błędem byłoby bowiem ocenianie ich z punktu widzenia doraźnych klęsk i represji zaborców. Należy raczej oceniać powstanie z perspektywy ostatecznego zwycięstwa narodu, były one bowiem ustawiczną próbą i zmaganiem, wysiłkiem podejmowanym dla przebudzenia narodu ze swoistego letargu - zupełnie zrozumiałego i uzasadnianego - w jaki popadł on w wyniku rozbiorów.

Długi jest Panteon Polaków walczących o odzyskanie niepodległości. Są w gronie tym politycy, wodzowie, lecz także pisarze i poeci oraz publicyści. Jednym słowem elita intelektualna narodu. Warto przypomnieć chociażby kilka nazwisk: Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Piotr Wysocki, Józef Bem, Romuald Traugutt, lecz także Maurycy Mochnacki, Stanisław Staszic, Karol Marcinkowski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Stefan Żeromski i wielu, wielu innych. Czyn spletał się z ideą. Dla jednych wzorem był Roman Dmowski, dla innych Józef Piłsudski.

Tymczasem nadszedł tragiczny wiek dwudziesty, który zmienił niemal wszystko, nadszedł czas komunizmu, bolszewizmu i nazizmu, czas regresu kultury zachodniej w stopniu dotąd niespotykanym. Konserwatyzm, liberalizm, pluralizm polityczny, tradycja, humanitaryzm – pojęcia te zastąpiono totalitaryzmem i zagładą, pogardą dla przeszłości i dla człowieka. W wyniku dwóch wojen światowych Europa, dotąd kreująca cywilizację, została zepchnięta do roli niedużego i raczej biernego jej podmiotu. Nowa ideologia i wychowanie polityczne, zamiast humanistycznego, zmieniły dotychczasowy świat. Powszechne postrzeganie kondycji narodu i państwa w minionym stuleciu jest wielce odmienne od percepcji i recepcji przestrzeni geopolitycznej XIX wieku. Zdania są podzielone, uwarunkowane realiami bieżącej gry politycznej. A zatem „okupacja – czy coś gorszego?” Odpowiedź nie jest prosta i wymaga rozległej oraz wielopłaszczyznowej analizy, nie tylko historycznej lecz i szerszej, z zakresu szeroko rozumianych nauk humanistycznych.

Dla Polaków zaczęło się minione stulecie wielce obiecująco. „Polonia Restituta” – Polska Odrodzona, to realny byt polityczny, istniejący przez dwie dekady – wynik kilkupokoleniowych zmaganiań oraz pomyślnej konfiguracji międzynarodowej i geopolitycznej. Przestrzeń geopolityczna dla narodu

zasiedlającego od wieków środkową część kontynentu – zawsze w przeszłości miała znaczenie szczególne.

Polityczna przestrzeń polskości zaczęła nabierać konkretnych kształtów na początku XX wieku, gdy na politycznym horyzoncie pojawiła się realna groźba „wojny powszechnej za wolność ludów”. Nowa konfiguracja polityczna narzuciła polskim politykom konieczność dokonania wyboru dalszej drogi, taktyki i kierunku działania. Wybór określonej orientacji był dość ograniczony, gdyż wiązał się z europejskim podziałem i sojuszami: przeciwko Rosji lub przeciwko Niemcom i Austro – Węgrom. Przyniosło to w rezultacie podział na dwa obozy, różniące się zasadniczo nie tylko ideowo lecz i proponowanymi drogami działania. Na czele jednej z nich stał Józef Piłsudski, drugą tworzył i uosabiał Roman Dmowski. Obie prowadziły do nadrzędnego celu – odzyskania przez Polskę niepodległości. Piłsudski zaproponował koncepcję „walki czynnej”, uważał się bowiem za spadkobiercę idei powstańczej (zwłaszcza 1863 r.), zbrojnej, a tym samym zorientowanej zdecydowanie przeciw Rosji, jak sądził, największemu wrogowi polskiej niepodległości. Dmowski – wprost przeciwnie – zorientowany antyniemiecko, dążył do „rozumnej ugody” z Rosją.

Wszystko zaczęło się u schyłku XIX wieku, gdy polityczną dojrzałość osiągnęło kolejne popowstaniowe pokolenie. Powstał wówczas nowoczesny ruch polityczny, który podmiotem swojego działania uczynił naród jako taki, ze szczególnym uwzględnieniem najliczniejszej jego części - „stanu trzeciego”. Ruch ów to szeroko rozumiana Narodowa Demokracja. Jego początki wiążą się – jakże by inaczej – z Galicją, gdyż jedynie tam można było bez i presji i opresji działać i myśleć po polsku.

Zmiany na galicyjskiej mapie politycznej uwidoczniły wybory, które odbyły się w marcu 1897 r., pierwsze po reformie. Wykazały osłabienie ruchu konserwatywnego i polaryzację sceny politycznej. W Izbie Posłów Rady Państwa znalazło się 71 polskich parlamentarzystów, Koło Polskie liczyło 59 posłów, a poza nim znaleźli się ludowcy i socjaliści. Pojawił się wówczas kolejny nowy kierunek polityczny, związany z ideologią narodowo – demokratyczną. Jego współtwórcą był Roman Dmowski (1864 – 1939), wybitny polityk i pisarz polityczny; od 1889 r. członek Ligi Polskiej Zygmunta Miłkowskiego, którą wraz z Janem Ludwikiem Popławskim (1854 – 1908) i Zygmuntem Balickim (1858 – 1916) w 1893 r. przekształcił w Ligę Narodową i stał się jej faktycznym przywódcą. W 1893 opublikował program ruchu narodowego (*Nasz patriotyzm*), w którym zawarł jego podstawy ideowe. Zadaniem tajnej organizacji było ujednoczenie polityki polskiej wobec trzech zaborców, wychowanie polityczne narodu przy specjalnym uwzględnieniu potrzeb chłopskich i mieszczańskich, utworzenie sieci organizacyjnej obejmującej wszystkie zabory oraz - jako cel nadrzędny – odzyskanie niepodległości. W 1895 r. osiadł Dmowski we Lwowie, gdzie założył miesięcznik „Przegląd Wszechpolski”, opiniotwórczy organ ruchu narodowego (od nazwy pisma zwolenników i sympatyków Ligi nazywano też Wszechpolakami), a w 1903 r. opublikował istotną w swym dorobku pracę, *Myśli nowoczesnego Polaka*. Stał się twórcą nowego sposobu myślenia o Polsce: w centrum zainteresowań sytuował więc naród polski jako integralną, historyczno – kulturową i etniczną całość. Jako pierwszy sformułował, na czym polega nowoczesne pojmowanie patriotyzmu, który utożsamiał z interesem narodowym, który zastępował partykularne interesy grup społecznych. Ta jakże istotna zmiana związana była z demokratyzacją życia społecznego, w tym szczególnie

politycznego, oraz demokratyzacją kultury. Głosił idee solidaryzmu narodowego, nawoływał do odpowiedzialności na przyszłość narodu, zainicjował tworzenie przez Ligę Narodową struktur politycznych i społecznych na ziemiach trzech zaborów.

„(...) Demokracja nasza – pisał – pozostająca w ścisłych stosunkach z demokracją europejską, zawsze miała charakter liberalny, wysuwała na pierwszy plan ideały wolności, jakkolwiek konieczność zmuszała ją do walki przede wszystkim o państwo polskie w okresie popowstaniowym [powstanie styczniowe – G. Ł.], w którym antynarodowy system wychowania publicznego dał Polsce pokolenie najmniej samodzielne umysłowo, jakie kiedykolwiek posiadała, szablony europejskie do takiego stopnia zostały przeniesione na nasz grunt przez socjalistów, że patriotów marzących o niepodległej Polsce... nazywano szowinistami, odsądzano od czci i wiary (...)²⁰.

Doceniał większe zaawansowanie Polaków z zaboru pruskiego w zakresie walki narodowej. Stąd właśnie, z kresów zachodnich należało czerpać inspiracje. „(...) Polacy z innych dzielnic, spotykając się z Poznańczykami przykro bywają nieraz dotknięci ich poglądami na życie, ich odmiennymi wprost zasadami etycznymi, razi ich suchy realizm, twardość i nawet w pewnej mierze nielitościwość w pojmowaniu życia. Tłumaczą to sobie zazwyczaj krótko, uważając wszystko za skutek ziemczenia, gdy tymczasem obok pewnego znacznego, co prawda, wpływu kultury niemieckiej, działa tu o wiele silniej zmiana trybu życia, konieczność przystosowania się do warunków nieustającej walki (...)²¹.

W 1905 r. założono w Galicji jawnie działające Stronnictwo – Demokratyczno - Narodowe (SDN), które wkrótce wyrosło na nowoczesną polską partię polityczną. Jej program, zatwierdzony w grudniu 1905 r., zawierał szereg postulatów, m. in. uznając interes narodu polskiego, w przeciwieństwie do interesów grup wyznaniowych, korporacyjnych, dzielnicowych i lokalnych – jako najwyższą miarę wartości politycznych; uznano, że najważniejszą kwestią dla sprawy narodowej jest postęp cywilizacyjny, dostrzegano też niebezpieczeństwo ze strony nasilającego się narodowego ruchu ukraińskiego. Program polityczny SDN ewoluował od łączenia środków pozytywistycznych (praca oświatowa wśród ludu) z romantycznymi celami (odzyskanie niepodległości), poprzez domaganie się w latach 1905 – 1907 autonomii dla Królestwa Polskiego oraz prawno - państwowego wyodrębnienia Galicji, do przyjęcia tezy, że w obliczu nadchodzącego konfliktu niemiecko – rosyjskiego Polacy powinni stanąć przeciwko Niemcom, jako zaborcy silniejszemu cywilizacyjnie niż Rosja. U progu niepodległości Narodowa Demokracja (endecja – jak nazywali ich niezbyt elegancko przeciwnicy polityczni) stała się wiodącą siłą polityczną, głównie w wyniku działań Dmowskiego na arenie międzynarodowej, jego rosnącego autorytetu politycznego oraz – nade wszystko - znaczącej akceptacji społecznej dla programu Narodowych Demokratów. Organem ruchu narodowego był też „Przegląd Narodowy” (1908 – 1914), oraz pisma lokalne w trzech zaborach. Działalność w Dumie Państwowej (zgoda na pobór rekruta w Królestwie za obietnice autonomii) była m. in. wynikiem szeregu secesji w ruchu narodowym w latach 1908 - 1911 r., co przejściowo osłabiło Narodowych Demokratów.

²⁰ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wyd. drugie, Lwów 1904, s. 185.

²¹ *Ibidem*, s. 79 – 80.

Współpracę z Ligą Narodową zerwał m. in. w 1908 r. *Związek Młodzieży Polskiej „Zet”* oraz Niezależny Związek Robotniczy. Rozwinęły one samodzielną działalność w porozumieniu z powstańczym nurtem w Galicji²².

Roman Dmowski sugerował nawet, że w interesie państw zachodnioeuropejskich nie leży osłabianie Rosji, ale wręcz przeciwnie, jej wzmocnienie, tak by była zdolna do przeciwstawienia się Niemcom. W przeciwnym razie wkrótce stanie się bezwolnym narzędziem polityki Niemiec. Pozornie paradoksalne, przewidywania powyższe stały się szczególnie aktualne już w kilka lat później, u schyłku I wojny światowej, gdy w osłabionej Rosji władzę przejęli bolszewicy, w znaczącej mierze dzięki wsparciu niemieckiemu, a następnie opuścili aliantów zachodnich, podpisując z państwami centralnymi separatystyczny traktat pokojowy w Brześciu Litewskim (3 III 1918 r.) i tym, samym stając się faktycznym sojusznikiem Cesarstwa Niemieckiego²³.

Ostatecznie Narodowi Demokraci i konserwatywni „realiści” dążyli zatem do *modus vivendi* z cesarstwem Romanowów, a następnie – szerzej – z Ententą, i we współpracy z tą ostatnią zamierzali restytuować państwo, natomiast socjaliści i ludowcy, wspierani zwolennikami „walki czynnej”, wiązali swe rachuby polityczne w oparciu o państwa centralne, początkowo Austro – Węgry, a potem – raczej z konieczności – w oparciu o Niemcy. Obu koncepcji nie dało się pogodzić, chociaż w obu obozach rozumiano, iż warunkiem efektywnego działania jest utworzenie własnych, w miarę możliwości dużych, formacji wojskowych. Siły obu były mniej więcej wyrównane.

Podkreślić jednak należy wyraźnie, iż orientacja Narodowych Demokratów była nie tyle prorosyjska, co antyniemiecka. To bardzo istotne rozróżnienie. Swoje koncepcje związane z odzyskaniem niepodległości zawarł Dmowski przede wszystkim w pracy: *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, (Lwów 1908). Jest to pierwsza w XX wieku praca, która w sposób intelektualnie dojrzały, przenikliwy i – co niezwykle ważne – wolny od socjalistycznych i komunistycznych utopii, analizuje podstawowy dylemat polityki polskiej i polskiej racji stanu z perspektywy geopolitycznej. Autor zaprezentował stan sprawy polskiej po powstaniu styczniowym (1863 – 1864 r.). To nader trafna cezura. Wydawałoby się – dowodzi zasadnie – iż klęska insurekcji raz na zawsze pogrzebała problem restytucji państwa. Pogląd taki dominował wśród polskich elit intelektualnych do schyłku XIX wieku. Jednak w ciągu następnego kilkudziesięciu lat nastąpiły wydarzenia, które w sposób zasadniczy zmieniły sytuację polityczną narodu. Po pierwsze, w wyniku zwycięstwa pruskiego nad Francją w 1870 r. utworzone zostało Cesarstwo Niemieckie (1871 r.). Nowy byt polityczny wkrótce zdominował scenę polityczną i ekonomię nie tylko Europy, lecz i dużej części świata pozaeuropejskiego. Wyrósł nowe mocarstwo, dynamiczne i ekspansywne, pierwsze narodowe państwo niemieckie w dziejach, oparte na pruskich tradycjach ideowych. To prawdziwe zagrożenie dla Starego Kontynentu. Z drugiej strony klęska Rosji w wojnie z Japonią (1904 – 1905) wykazała słabość i dekompozycję państwa Romanowów. Cesarstwo rosyjskie nie odegra z pewnością przez najbliższe lata aktywnej roli politycznej w Europie. Zburzona została zatem krucha równowaga europejska. Zmieniła się też zasadniczo sytuacja Polaków w konfiguracji z dwoma zaborcami

²² G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski. (1861 – 1944). Biografia Polaka zachodniokresowego*, Poznań 2005, s. 77 – 79.

²³ Obszerniej na ten temat: G. Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno – wschodnie 1918 – 1920. Polityka i działania militarne*, Poznań 1994, s. 16 – 20.

(Austria od 1866 r. przestała się liczyć, od 1879 r. niemal całkowicie podporządkowana politycznie Niemcom). Dobrze zorganizowane jako organizm państwowy i dynamicznie rozwijające się cywilizacyjnie Niemcy, stanowią w najbliższej perspektywie prawdziwe zagrożenie dla narodowej egzystencji Polaków. Dotychczasowe rezultaty germanizacji świadczyły jednoznacznie o sprawności niemieckiego aparatu państwowego. Tymczasem rusyfikacja na ziemiach Królestwa Polskiego, mimo stosowania wielu różnorodnych i brutalnych metod – nie zadziałała, m. in. z powodu przewagi kultury polskiej nad rosyjską, a nade wszystko z powodu ułomności cywilizacyjnej i niedorozwoju tego największego państwa na globie. „W tak wytworzonym położeniu międzynarodowym – pisał – dla społeczeństwa polskiego jest jasne, że jeżeli mu grozi w dalszej przyszłości ztrata bytu narodowego, to nie od Rosji, ale od Niemiec”²⁴. Dokonał Dmowski rzeczy wprost kapitalnej, o znaczeniu bez wątpienia historycznym: odwrócił perspektywę geopolitycznej kondycji narodu. Przewartościował dotychczasowe – wydawałoby się – niewzruszone aksjomaty. Szacunek budzi głębia jego przemyśleń i wniosków. Praca wytyczyła kierunki polityki polskiej na szereg najbliższych dziesięcioleci i do dzisiaj w swym zasadniczym nurcie myślowym pozostaje aktualna. Uznajemy ją za jeden z fundamentów ideowych budowli, której nadano później nazwę „*Polonia Restituta*”.

Uważał Dmowski, iż o losach Polski zadecyduje wynik konfliktu niemiecko – rosyjskiego, a miejsce Polski widział przy Rosji. Proponował zjednoczenie wszystkich ziem polskich w ramach Cesarstwa Rosyjskiego, uważając, iż takie zjednoczenie etnosu polskiego, zagrożonego w swym bycie działaniami trzech zaborców, wzmocni polskość i Polaków. Odwracało to całą dotychczasową hierarchię celów narodowych: najpierw zjednoczenie, a następnie niepodległość – odłożona tymczasem w bliżej nieokreśloną przyszłość. Liczył na to, iż – pragmatycznie - Rosja uzna ten program jako jeden z celów wojny. Opowiadał się za współpracą z Rosją, lecz tylko w zakresie działań antyniemieckich. Był to niejako taktyczny wybór tzw. mniejszego zła. Jako poseł do II i III Dumy (w latach 1907 – 1912), Dmowski, liczył przy tym na umiędzynarodowienie sprawy polskiej. Koncepcja ta spotkała się ze zdecydowaną krytyką przeciwników politycznych, nie tylko socjalistów lecz i konserwatystów (na przykład Michał Bobrzyński).

Rzecz oczywista, iż pogląd taki kształtował się ewolucyjnie i nie bez trudności, w ogniu licznych polemik z politykami polskimi w zaborze pruskim, którzy doskonale znali z autopsji opresyjną politykę niemiecką wobec polskich obywateli państwa Hohenzollernów. Warto sprawie tej poświęcić słów kilka, gdyż jest ona stosunkowo mało znana, a wkład Wielkopolan w rozwój idei narodowej nader często niedoceniany. Luźne więzi wielkopolskich zwolenników idei narodowej z Ligą Narodową uległy zacieśnieniu i organizacyjnemu ukonstytuowaniu w 1899 r. Chrzanowski opowiadał się za zorganizowaniem partii politycznej na pozycjach narodowych. Wraz z Felicjanem Niegolewskim należał do pierwszych członków organizacji w zaborze pruskim. Akt przyjęcia odbył się w jego poznańskim mieszkaniu przy ulicy Wilhelmowskiej (obecnie Marcinkowskiego) w sposób uroczysty. Krótką ceremonią inicjacyjną kierował przybyły w tym celu z Krakowa prof. Wincenty Lutosławski²⁵. Jedynym kryterium

²⁴ R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908, s. 252.

²⁵ G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski*, op. cit., passim (szczególnie strony 75 – 76); Wincentego Lutosławskiego przyjął do tajnej Ligi Narodowej Zygmunt Balicki w połowie 1899 r. (jeszcze przed jego przeprowadzką do Krakowa), „ (...) i polecił pokonać uprzedzenia poznańczyków do tajnej

akcesji była deklaracja o gotowości zaangażowania się w walkę na rzecz niepodległości Polski, nie precyzowano jednak jej form. Powstanie pierwszej komórki organizacyjnej w zaborze było konsekwencją wcześniejszych poufnych kontaktów Chrzanowskiego z Romanem Dmowskim, Zygmuntem Balickim i Janem Ludwikiem Popławskim (1896) oraz przedstawionych wyżej działań społecznych i politycznych grupy inteligencji zawodowej. Przekonały one władze Ligi, iż sytuacja w Poznaniu dojrzała już do systematycznej pracy organizacyjnej.

W ciągu pierwszych lat istnienia, organizacja Narodowych Demokratów w Poznaniu była nieliczna. Z trudem zdobywała sobie zwolenników. Idee wszechpolskie niewiele miały na gruncie wielkopolskim entuzjastów. Ożywiały ją przyjazdy prelegentów, najczęściej z Warszawy i Krakowa (m.in. ks. Jan Gralewski i W. Lutostawski). Na odbywanych w prywatnych mieszkaniach zebraniach poruszano coraz bardziej otwarcie problemy polityki międzynarodowej, a na jej tle kształtu ideowego przyszłej Polski wraz z jej miejscem w Europie.

Budziły one największe emocje. Mniej sporów nasuwały formy bieżącej pracy polityczno-propagandowej. Program ideowy Narodowej Demokracji w zaborze pruskim nie odbiegał w zasadzie od głównych założeń Ligi Narodowej, wprowadzał jednak pewne modyfikacje wynikające z odmienności realiów politycznych i społecznych w regionie. Jego podstawą był nacjonalizm, który jednak przebierał charakter obronny i wypływał z konieczności przeciwstawienia się agresywnemu nacjonalizmowi niemieckiemu. Młody ruch narodowo-demokratyczny w Poznańskim, odznaczał się w początkowym okresie także dość znacznym radykalizmem społecznym, przewyższając pod tym względem hasła ruchu ludowego.

Chrzanowski od początku różnił się od swych kolegów zapatrywaniach ideowych oraz w zakresie taktyki działania. Należał bardziej umiarkowanego skrzydła „partii”, ponadto w przeciwieństwie do zdecydowanej większości ukierunkowanej antyrosyjsko, Niemcy uważał za głównego wroga polskości. Dodać należy, iż przy takich poglądach obstawał konsekwentnie, w ciągu całego okresu politycznej działalności. Swoje przemyślenia uzasadniał wielokrotnie w czasie tajnych zebrań, a częściowo także w czasie wystąpień publicznych. Uważał nader słusznie, jak się okazało, że dość krucha równowaga między Rosją a Niemcami nie potrwa długo. Wszelkie osłabienie Rosji spowoduje wzrost potęgi Niemiec, co wobec ich ekspansywności ekonomicznej i politycznej, skierowanej głównie na wschód i południe Europy (*Drang nach Osten*) doprowadzi wkrótce do zagarnięcia Kongresówki. Niemcy staną się dominującą siłą w Europie Środkowej – konkludował. Właściwości systemu pruskiego tkwiące korzeniami w niebezpiecznych podstawach ideowych, np. w historycznie ukształtowanej zasadzie walki ze Słowiańszczyzną oraz pangermanizm i nacjonalizm, które stanowią realne zagrożenie dla bytu Polaków mieszkających pod panowaniem Niemiec. Wielkopolska zostanie – jak przewidywał - w krótkim czasie zupełnie

organizacji. W tym celu byłem w Poznaniu i tam zawiązałem pierwsze tajne koło, kilku członków – wspomina Lutostawski – spośród nich pamiętam Bernarda Chrzanowskiego i Zofię Sokolnicką. Także i we Wrocławiu przyjąłem do Ligi Narodowej Mariana Seydę i innego studenta”. W. Lutostawski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 241. Mając przez dłuższy czas ścisły kontakt z Zygmuntem Balickim, Romanem Dmowskim i Janem Ludwikiem Popławskim, Lutostawski poznał doskonale źródła ideowe endecji. O twórcach ideologii wyrażał się niezbyt pochlebnie, podzielał jednak dążenia Dmowskiego do narodowej jedności. *Ibidem*, s. 242-244.

zgermanizowana. Uważał że, paradoksalnie, Niemcy najbardziej zagrażają swym słowiańskim sąsiadom, przede wszystkim ze względu na swój specyficzny model ustrojowy państwa, „wyższy” stopień organizacji społecznej, przejawiający się m. in. ingerencją państwa we wszystkie niemal dziedziny życia. Pomagała im w owym ekspansjonizmie, także wysoka kultura materialna, a wraz z nią swoiście rozumiana i narzucana Polakom przez zaborcę kultura duchowa, najbardziej groźna dla egzystencji narodowej. Była ona często, sam się o tym przekonywał, przedmiotem zawiści ze strony mało orientujących się w istocie problemu wielu rodaków „zakordonowych”. Ponadto, nabyta przez niego wiedza historyczna uczyła, że prawdziwą niepodległość zagwarantować może tylko szeroki dostęp do morza²⁶.

Na przełomie wieków niewielu podzielało powyższy tok rozumowania. Spośród poznaniaków zbliżał się do nich Felicjan Niegolewski, zdecydowanie przeciwni byli natomiast m. in. Marian Seyda, Celestyn Rydlewski, Bolesław Krysiewicz i Czesław Leitgeber.

W latach 1899-1903 Chrzanowski odbył na ten temat wielokrotne polemiki z będącym wówczas odmiennego zdania Romanem Dmowskim i Janem Ludwikiem Popławskim. Obu cenił za ich wkład w dzieło przygotowania podstaw ideowych ruchu narodowego; szczególnie Dmowskiemu przyznawał nie podlegający kontrowersji prymat ideowo-polityczny i uzdolnienia organizacyjne w obozie endecji. Wiele nauczył się od nich w czasie wielokrotnych osobistych spotkań. Swoje poglądy, w wielu punktach zasadniczo różne, ukształtował jednak głównie na podstawie własnych doświadczeń, wynikających z pracy społecznej, później także politycznej, w odmiennych warunkach zaboru pruskiego.

Bez wątpienia, poglądy Chrzanowskiego, szczególnie te dotyczące zagrożenia niemieckiego, wywarły znaczący wpływ na zapatrywania lidera nowego ruchu politycznego. Dmowski długo opierał się przyjęciu tezy o uznaniu frontu antyniemieckiego za priorytetowy. Dał się jednak przekonać. U podstaw zmiany decyzji legły także zapewne doświadczenia wydarzeń rewolucyjnych w 1905 r. i wnioski, jakie wyciągał z klęski Rosji w wojnie z Japonią (1904-1905), lecz przede wszystkim ugruntowujące się przekonanie, że z obu liczących się państw zaborczych, Niemiec i Rosji, to ostatnie jest słabsze. Nawet jeżeli była to tylko reorientacja taktyczna, jak twierdzą niektórzy badacze, to Dmowski trafnie dokonał wyboru mniejszego zła. W kontekście dotychczasowych jego zapatrywań, nawet owa taktyczna zmiana kursu, stanowiła już dostatecznie radykalne posunięcie dla większości działaczy narodowo – demokratycznych, szczególnie z obszaru Królestwa, zorientowanych dotąd antyrosyjsko. Według Chrzanowskiego nastąpiło to około roku 1907. Znamienne, iż fakt ten zbiegał się z ujawnieniem programu Stronnictwa Narodowo - Demokratycznego w zaborze pruskim i ustawą wyłączeniową w Prusach. Prócz narodowodemokratycznej, istniało także kilka innych bardzo rozsądnych i przemyślanych koncepcji politycznych, które rozwijały się na polskiej scenie politycznej w XX wieku.

Praca prezentuje zatem ludzi, ich myśli oraz idee nie zawsze zrozumiane, a często deprecjonowane. Dokonania Władysława Gizberta – Studnickiego, Ignacego Matuszewskiego, Józefa Mackiewicza czy Aleksandra Bregmana, umniejszano lub starano się przemilczeć (ze szczególnym zapalem czynili to komuniści – przedstawiciele nurtu przeciwnego, nurtu kolaboracji i zdrady

²⁶ *Ibidem*, k. 154-158.

narodowej). Były bowiem „niepraktyczne” i „niepoprawne politycznie”, „utopijne”, etc. Tymczasem czas zweryfikował wielkość ich dorobku intelektualnego i nadał mu właściwą miarę. Pracowali w czasach niezwykle trudnych, gdy manifestowanie swoich poglądów, manifestowanie polskości i polskiej racji stanu było nader ryzykowne, groziło bowiem nie tylko utratą dobrego imienia czy pozbawieniem możliwości swobodnej pracy twórczej, groziło polsko – komunistycznym więzieniem, sowieckim łagrem, czy niemieckim obozem koncentracyjnym, groziło wręcz utratą życia. Wszyscy wymienieni, z tego właśnie powodu, uciekając przed totalitaryzmami, znaczącą część swojego czasu spędzili na emigracji. Przestrzenie polskości oraz myśl politycznie niezależna stały się przedmiotem ich działalności publicystycznej i politycznej. Podejmowali problemy najistotniejsze dla bezpieczeństwa państwa, bytu narodu, jego tożsamości i kultury. Należeli do grona patriotów wielkich i prawdziwych, nie ulegających koniunkturalnym, zmieniającym się układom politycznym i społecznym. Stałość, wierność wyznawanym zasadom, imponderabilia tak dzisiaj „niepraktyczne” i „niemodne” były nadrzędnymi imperatywami ich działania. Warto podkreślić, iż tworzyli wokół siebie pewne istotne środowisko polskości, polskiej myśli niezależnej, podejmującej kluczowe sprawy związane z egzystencją i bezpieczeństwem narodu. Celem pracy jest zatem chociażby częściowe przywrócenie pamięci o Polakach wielkich, a niechcianych i często potępianych, których myśli zawdzięczmy tak wiele.

Chociaż jest to praca naukowa, to przeznaczona również dla szerokiego kręgu odbiorców, zwłaszcza dla najmłodszego pokolenia Polaków, by polska kultura stała się znów wspólną spuścizną o zasięgu uniwersalnym i ponadczasowym.

Autor dziękuje wszystkim, którzy wspierali ideę niniejszej pracy, w szczególności koledze dr Andrzejowi Suchcitzowi z londyńskiego Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego za pomoc w czasie kwerendy archiwalnej i nie tylko, oraz *Polonia Aid Foundation Trust* w Londynie, redaktorowi Rafałowi E. Stolarskiemu – przyjacielowi od lat wielu (Oficyna Wydawnicza „*Adiutor*” z Warszawy). Ponadto szczególne podziękowania pani dr Patrycji Kanafockiej.